

S E P.

1/21-3322

Henryk Nagiel.

H 72

S E P.

ROMANS KRYMINALNY.



WARSZAWA.

NAKLAD „BIBLIOTEKI ROMANSÓW I POWIEŚCI.”

41. Nowy-Świat 41.

1890.

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 5 Марта 1890 года.

---

*Druk Emila Skińskiego, Warszawa, Chmielna Nr 26.*

# PRZED LATY TRZYDZIESTU.

---

## I.

Sala Teatru Wielkiego była pełna.

Atmosfera w teatrze zdawała się przesyconą jakimś gorejącymi pierwiastkami.... Wyziwy, niedawno zaprowadzonego w sali teatralnej, gazu, łączyły się z oddechem tysiąca piersi, przekształcały pod powiewem wachlarzy pięknych dam w jakieś upajające wonie i uderzały do głowy widzom, wywołując przyspieszony obieg krwi.... Oczy mężczyzn, pod wpływem tych odurzających, jak trunek, wyziwów, błyszczały, niby rozżarzone węgle; panie miały na ustach uśmieški, pół-filuterne, pół-wyzywające.

Dawano balet.

W tej chwili kurtyna pomknęła do góry. Scena była zalana ogniami. W głębi roztwierały się ażurowe kontury czarodziejskiego pałacu z płótna, obok tryskała srebrzysta mieniąca się fontanna, w środku rozkładał cały kram drogich kamieni i metalów, a więc: szafiry, rubiny, dyamenty, złoto, srebro, turkusy, opale, czarodziejska kopalnia z tektury, której ogniomistrz strumie-

niami sztucznego światła, nadał tęczowe barwy i połyski prawdziwych kosztowności.

Na tle tej uroczey dekoracyi fruwało, przebiegało, kołysało się w rytm muzyki, kilka dziesiątków pełnych wdzięków postaci.... Zdaleka wziął byś je za muszki srebrzyste lub motyle; miały w sobie coś ptasiego. Zbliżka przekonywałeś się, że to owinięte w fale srebrzystej gazy przystrojone różnobarwnemi ozdobami, tancerki *Corps-de-ballet'u*. Jeszcze bliżej, dojrzałbyś szereg twarzyczek skończonej piękności lub zaledwie przystojnych, oczy ogromne i płomieniste, usta purpurowe, nisko wyzywające, twarz Madonn rysy.... przełupek. Wszystko to tańczyło w tej chwili, „balet kwiatów“, promieniając wszystkimi kolorami tęczy pod potokami sztucznego światła, kołysząc się do taktu miękkiej, rozmarzającej muzyki.

Jeszcze parę taktów, taniec skończony.... Możemy się teraz przyjrzeć tym motylkom w chwili, gdy na pierwszy plan sceny wyszedł choreograficzny bohater sztuki, młody królewicz, cały w srebrzystym atłasie, ażeby ze swym grubym i koniecznie komicznym koniuszym, zamienić kilka słów rozmowy mimicznej.

Tancerki pierzchnęły w głąb, żywe kwiaty z obowiązku przystrajać muszą boczne kulisy, przedstawiające czarodziejski ogród z kwiatami malowanemi. Tworzyły one malownicze grupy, nie zawsze może stosując się do wskazówek reżysera, raczej idąc za popędem serc własnych. Przyjaciółki przysunęły się do przyjaciółek. Po pośpiechu garderoby była to pierwsza swobodna chwila tego wieczoru. Należało ze sobą zamienić kilka wrażeń, przyjrzeć się sali, z której kilkaset męskich oczu,